

Narodowy Czempion Zidiocenia

9 września 2022

Jacek Kurski spadł ze stołka ku ucieście mediów. Obwiniono go o upadek mediów publicznych. Ich profesjonalną degradację, porzucenie misji edukacyjnej i kulturalnej. Bądźmy jednak sprawiedliwi, nie tylko on się tam zasłużył.

Kiedy w 2015 roku PiS zdobył władzę, grono jego parlamentarzystów zadeklarowało plan naprawy mediów publicznych. Najgłośniejsi byli parlamentarzyści, dawni dziennikarze. Krzysztof Czabański, Elżbieta Kruk, Joanna Lichocka. Diagnozę choroby mediów publicznych mieli słuszną. I terapię, jaką zaproponowali, też słuszną była. Ale potem doszło do realizacji.

Fundamentem działania mediów publicznych jest system ich finansowania. W Polsce media publiczne, czyli TVP i Polskie Radio, finansowane są z podatku. Zwanym „abonamentem radiowo-telewizyjnym”, aby oszukać płatników. Ponieważ z roku na rok coraz mniej ściągano go, to TVP i Polskie Radio musiały dorabiać sobie płatnymi reklamami. Aby pozyskać ich jak najwięcej, media publiczne musiały emitować coraz więcej głupich programów. Bo takie najłatwiej przyciągają widzów i reklamodawców.

W efekcie w TVP coraz mniej było „publicznej misji”, czyli programów edukacyjnych i kulturalnych, a głupich coraz więcej. Najgorzej miało Polskie Radio, bo tam głupota nie wabiła reklamodawców jak w telewizjach. W efekcie TVP stawała się telewizją krypto komercyjną, ścigającą się w zdobywaniu reklam z nadawcami czysto komercyjnymi, jak TVN i Polsat, utrzymującymi się jedynie z reklam. Wtedy też Rada Programowa TVP, której byłem członkiem, a nawet jej wiceprzewodniczącym, gromko potępiała kolejnych prezesów TVP za zdradzanie publicznej misji z ohydą komercją.

Aby zlikwidować ten patologiczny system, w 2009 roku doszło do porozumienia rządzącej koalicji PO-PSL z opozycyjną SLD. Powstał projekt nowego, masowego i niskiego podatku, dzięki któremu TVP i Polskie Radio mogłyby nadawać bez konieczności łątania budżetu wpływami z reklam. Ale ówczesny premier Donald Tusk zerwał to porozumienie. Pozwolił, aby media publiczne degradowały się dalej. Dlatego z ciekawością czekałem na propozycje parlamentarzystów PiS. Niestety Czabański i Lichocka, bo oni to firmowali, nie udźwignęli intelektualnie problemu. Zaproponowali rozwiązanie najgłupsze- opłatę od każdego licznika prądu. Choć leżał dobry projekt z roku 2009. Dobry, ale wymyślony przez SLD. Ich pomysł został totalnie wyśmiany, także w PiS, i upadł. Wraz z nim upadła idea stworzenia nowoczesnego systemu finansowania mediów publicznych.

Ponieważ stary system był niewydolny, a nowego nikt w PiS już nie chciał, to władza PiS robiła to, co jedynie potrafi. Rzucała prezesowi Kurskiemu po 2 miliardy złotych rocznie plus zgodę na najgłupsze programy. Czy znacie jakiś mądry program z TVP, który powstał za czasów prezesury Jacka Kurskiego?

Prezes Kurski zastał TVP misyjno-komercyjną, a zostawił idiotycznie- komercyjną. Robił co chciał, bo Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zdominowana przez elity PiS, tegoż programowego zidiocenia nie chciała zauważać. Teresa Bochwic, moja koleżanka z tamtej Rady Programowej, bardzo wtedy krytyczna wobec komercjalizacji TVP, teraz jako minister w KRRiT wybrała klauzulę milczenia. Media publiczne umierały powoli, jak powstanie w warszawskim getcie, za to karuzele kadrowe PiS kręciły się, i kręcą radośnie.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info